

REJESTR DOTYCZY:

^{Ko}
ALEXANDROWICZ Jerzy -Stanisław

s/c i

z d.

• 2 sierp. 1886 w Stoczkach-woj. kieleckie

kraj: POLSKA

+ 29 paźdz. 1970 w Plymouth

kraj: U.K.

pochowany: spopielony

nr grobu:

585 K

Nr rejestracyjny

622 / 70
...../.....

Nota zamieszczona:

w tomie
części

Suplement z r. 1970

Indeks

NAUKOWCY /historiograf/

Lekarz (med.) żona (1913)

Amila - p. 12 lek. wz.

Copyright: 1970

B.O. Jeżewski

Źródła i bibliografia c.d.

znak rozpoznawczy

Uwagi:

Nota:

Przypisy:

(11) przed II wojną światową - pisał swoje nazwisko jako Aleksandrowicz
~~sprzeczność w datach śmierci: Kultura nr 279 - 31.10.70, Życie Warszawy~~
~~28.10.70.~~

Źródła i bibliografia:

Tydzien Polski 1.11.70 - nekrolog

S. Łoza " Czy wiesz kto to jest" W-wa 1938

RBTN XI w ogólnym

Kultura nr 279 - wzmianka o śmierci

Rocznik Polonii t. VI i VII/

Archiwum Kacetowców t. 93 k. 7-8

RO34-rezerw, 213,750, mjr rez.lek. 1.6.19/* 2.8.1886/

PKU Lwów /tu pisał się przez X

~~Życie Warszawy - 2.70~~

znak rozpoznawczy

47/1.XI.70/

205

224(XI.25)

28/nr 279/

122/VI,VII/

423/t.93 k.7-8/

121/34/

59(-2.70)

S. i P

Jerzy Alexandrowicz

622
dr filozofii, b. profesor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, b. profesor Akademii Weterynaryjnej we Lwowie, b. wiceminister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, podczas wojny ppłk, szef wydziału oświaty 2 Korpusu, członek Polskiego Towarzystwa Naukowego na obczyźnie, znakomity badacz w zakresie histologii, ostatnio pracownik Laboratorium Marynistycznego w Plymouth, zmarł po krótkich cierpieniach w Plymouth w wieku 84 lat. Spopielenie zwłok odbędzie się w krematorium w Plymouth we wtorek 3 listopada o godz. 2.30, o czym zawiadamiają

RODZINA W ANGLII I W KRAJU

PRZYJACIELE

POLSKIE TOW. NAUKOWE NA OBCYZNIE

6043

W piątek 23 kwietnia w kaplicy SS Urszulanek ul. Wiśłana 2 (róg Dobrej) odbędzie się nabożeństwo żałobne za zmarłego 28 października w Plymouth (Anglia)

Jerzego Stanisława Alexandrowicza

dr. dr. filozofii i medycyny, profesora histologii i embriologii Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, redaktora Akademii Weterynaryjnej we Lwowie, podsekretarza stanu Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, więzień obozów, podpułkownika, pracownika naukowego Marine Biological Laboratory w Plymouth, o czym zawiadamiają

TW-38376-1

2.W. 1971

rodzina i przyjaciele

Prof. Jerzy Alexandrowicz wielki uczyony

Profesor histologii, Jerzy Alexandrowicz, zmarły ostatnio w Plymouth, był nadzwyczaj wybitnym człowiekiem. 86 lat jego życia były b. wypełnione

wicza. Pracował dorywczo w tym laboratorium przed 20 laty, w 1930 r.

Prof. Alexandrowicz. autor

Urodził się w Kielecczynie, w 1884 roku. Jego ojciec był nadleśniczym (przez pewien czas w Spale). Były to czasy gdy Polakom z Królestwa było trudno studiować w Rosji. Zresztą medycyna i biologia stały w Rosji b. nisko. Więc Jerzy Alexandrowicz ukończył anatomię porównawczą na uniwersytecie w Zurichu. Potem otrzymał dyplom z medycyny na uniwersytecie w Jenie. Przez pewien czas służył jako lekarz w serbskiej armii. Ale szedł wyraźnie drogą naukową i w 1909 r. ogłosił swą pierwszą pracę. Zwróciła na niego uwagę kół uniwersyteckich.

Podczas pierwszej wojny światowej wykładał dorywczo w Krakowie, na Uniwersytecie Jagiellońskim.

W czasie wojny 1920 r. był naczelnym lekarzem pułku kawalerii. Po wojnie otrzymał katedrę anatomii na uniwersytecie wileńskim.

W 1928 r. prof. J. Alexandrowicz zaczął wykładać histologię na uniwersytecie we Lwowie. W 1938 r. został wiceministrem Wyznań Religijnych i Oświaty. Kiedy wybuchła wojna 1939 r. znalazł się ponownie w wojsku. Przekroczył granicę na Litwę. Został tam internowany. Skoro łowiczarze zagarnęli Litwę, prof. Alexandrowicza wywieźli do łagru, na półwysep Kola.

Niezwykle skromny i wstrze-
niężliwy w mówieniu o sobie
prof. Alexandrowicz nigdy nie
powiadał o swym męczeństwie w
owietach.

W 2 Korpusie prof. Alexan-
drowicz służył jako lekarz. Po
wojnie znalazł się w Szkocji. Na-
leżał do grupy tzw. opornych.
Mimo swych 60-kilku lat poszedł
do pracy na farmie, jako seryjny
robotnik rolny.

Rozgłos naukowy prof. Alexandrowicza sięgał daleko. Kierownicy akwarium w Neapolu doświadczyli się o nieprzystojnej dla wielkiego uczonego pozycji na farmie. Dali znać angielskim farmakom — uczonym. W 1950 r. otworzył „Research” laboratorium krynologicznego w Plymouth odciągnął z farmy prof. Alexandro-

Prof. Alexandrowicz, autor wielu prac na temat systemu nerwowego stworzeń bezkręgowych, miał niezrównaną technikę w przygotowawczych pracach badawczych. Wielu histologów przyjeżdżało specjalnie do Plymouth, by się uczyć jego metod. Położył wielkie zasługi w badaniu funkcjonowania komórek nerwowych. Było charakterystyczne dla ogólności prof. Alexandrowicza, że dokonał doniosłego odkrycia co do komórek nerwowych w 1932 r., lecz uznał, iż jeszcze wie za mało na ten temat i opisał go dopiero w Plymouth, po przeszło 20 latach.

Mimo osiągnięcia wieku emerytalnego, prof. Alexandrowicz był zatrzymany w laboratorium Plymouth; gaźnię jego pokrywało Royal Society.

Praca naukowa pochłaniała całkowicie prof. Alexandrowicza. Jego żona zginęła w Warszawie, podczas powstania. Nie miał dzieci. Mieszkał w Plymouth tuż przy laboratorium, w którym miał swój gabinet, gdzie spędzał całe dni. Stał się, gwałtownie, dośkonale zdawał sobie sprawę ze swego stanu, ale za nic nie chciał iść do szpitala. Na kilka dni przed śmiercią, do współpracowników namawiających go, by się dał przewieźć do szpitala gdzie miałby wybraną opiekę, mówił: „Dajcie mi jeszcze pozostać tu przez kilka dni...”

Swe niedokończone doświadczenia, wszystkie swe papiery i dokumenty pozostawił w szufladach w idealnym porządku. Zmarł cicho, bezboleśnie. Następcy mogli z miejsca przystąpić do kontynuowania jego pracy.

„Times“, ta prasowa wyrocznia, zamieścił o prof. Alexandrowiczu aż dwa wspomnienia (rzecz b. niezwykła).

K.Z.

Czytaj i rozpowszechniaj

„DZIENNIK POLSKI“

i

„TYDZIEŃ POLSKI“



Listy do Redakcji

Profesor Jerzy Aleksandrowicz

Szanowny Panie Redaktorze!

Nawiązując do pięknego wspomnienia o wielkim uczonym i wspinałym człowieku śp. prof. ppłku Jerzym Aleksandrowiczu, podpisanego Z.K., pragnę przytoczyć mały epizod na stacji kolejowej Mołodeczno (w chwili gdy wywożono nas z Litwy do Rosji).

Transporty nasze były przeladowywane z wagonów normalnotorowych na szeroko torowe. Na peronie spotkali majora (wówczas) dra Jerzego Aleksandrowicza wysocy dygnitarze ZSRR, którzy zaproponowali mu doskonałe stanowisko, warunki pracy jak i współpracy (jak później dowiedzieliśmy się byli to koledzy prof. Aleksandrowicza z okresu studiów). Stanowczce „nie!” i patriotyczne zachowanie się profesora bardzo dodatnio wpłynęło na młodych podchorążych, których było w transporcie ponad 200. Pojechał on z nami dzieląc te same co i my losy, sprawując opiekę lekarską. Widzimy go na statku „Klara Zetkin” gdy wieziono nas z Murmańska na półwysp Kola, a później do Archangielska. Pracować w takich okolicznościach i mieć autorytet

wśród „łagierników“, wówczas gdy każdy walczył nie tylko o łyżkę stawy ale o kroplę wody, nie było łatwym zadaniem. (Transport nasz notabene był trzy dni pozbawiony wody).

Wody. Jako lekarz opiekował się prof. Aleksandrowicz wszystkimi oddając swój własny przyzłaz wody najbardziej spragnionym i chorym; służył radą, podtrzymywał morale tych ludzi. Jemu wielu z nas zawdzięcza przetrwanie tych ciężkich czasów.

Tak jak cicho pracował, tak też cicho od nas odszedł, bez żadnego rozgłosu. Straciłszy w nim oprócz wielkiego uczynnego i szlachetnego Polaka, również dobrego opiekuna i wychowawcę.

Z poważaniem **Roman Bojakowski**
(jeden z towarzyszy wędrowki)
N.W.6.

Czytaj i rozpowszechniaj

„DZIENNIK POLSKI“

i

„TYDZIEŃ POLSKI“

Prof. dr Jerzy Alexandrowicz urodził się w 1887 r. w Kielecczyźnie. Stopień doktora filozofii uzyskał w Zurychu (w zakresie anatomii porównawczej), zaś w Jenie uzyskał dyplom doktora medycyny. Jako człowiek miał mocny charakter. O sile jego ducha świadczy jego wola walki o wolność. W walce Serbii z Turcją w 1913 r. zgłasza się jako młody lekarz do armii serbskiej, po czym po ukończeniu działań bojowych pozostawia ciekawy pamiętnik.

W latach naszych walk przeciw czerwonej armii widzimy go jako naczelnego lekarza pułku jazdy mimo, że w 1920 r. miał powierzoną sobie katedrę anatomii na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie.

Zaproszony do objęcia katedry histologii i embriologii w jedynej słowiańskiej Akademii Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie w 1928 r. pozostaje na niej z wyjątkiem 1938 r., kiedy został mianowany wiceministrem w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, a po zwolnieniu go z tego stanowiska wraca na katedrę i pozostaje na niej do wybuchu wojny jako rektor tej uczelni. Z chwilą wybuchu wojny znajduje się znów w szeregach wojska polskiego. Klęska 1939 r., szczególnie po sowieckim ciosie nożem w plecy walczącej armii, skłoniła go do przejścia granicy Litwy, gdzie w wieloma innymi zostaje internowany a po wkroczeniu bolszewików na Litwę aresztowany, wywieziony do kaźni w Kozielsku, po czym na wiosnę 1941 r. zesłany do obozu niewolniczej pracy na daleką północ na półwysp Kola. Po umowie Sikorski—Majski zwolniony, zostaje lekarzem naczelnym 5 dywizji piechoty

25

w Tockoje. W obozach północy a teraz w szeregach armii świeci przykładem, budzi z depresji, podnosi na duchu. Po utworzeniu 2 Korpusu, po przejściu przez Persję i Irak zostaje kierownikiem oświaty polskiej w Palestynie; tworzy szkolnictwo wstępne, zakłada szkoły średnie — zawodowe i kadeckie, młodzież po maturze rozmieszcza po uniwersytetach kontynentu i W. Brytanii.

Po zakończeniu działań bojowych i przybyciu z 2 Korpusem na teren Anglii należy do grupy opornych, przeciwników PKPR i jako 60-latek idzie do Szkocji na farmę jako zwykły rolny robotnik. Dopiero kiedy wiadomość o tym doszła do jego przyjaciół z Instytutu Biologii Morskiej w Neapolu, ci przerażeni losem uczonego zwrócili się do bratniego Instytutu Biologii Morskiej w Plymouth, który w 1949 r. wysłał do prof. Alexandrowicza zaproszenie na współpracownika i w 1950 r. zjeżdża on do Plymouth, gdzie mimo przejścia na emeryturę (1955) pracuje do końca życia.

O walech pracy naukowej młodego lekarza świadczyć może zainteresowanie świata uniwersyteckiego pierwszą pracą naukową (1909) oraz osobą autora. Nie mamy niestety w Londynie prac ogłoszonych przez niego drukiem za czasów polskich.

W czasie pobytu w Plymouth prof. dr Alexandrowicz pracował wytrwale nad budową receptorów w stawach odnoży decapodów i dowiódł, że niektóre z tych narządów mają swoje zakończenia o specjalnym utkaniu na powierzchni chityny. Z pomocą elektronowego mikroskopu odkrył system nerwowy vana-cava, jego utkania i produkty nerwo-wydzielnicze u Sepii i Eldone. Również w perikardiu Sepii odkrył i opisał budowę wydzielniczego gruczołu. Przeprowadzał ponadto badania nad unerwieniem serca Leander Seratus.

Jego badania histologiczne, misterne preparaty i metody barwienia były wśród biologów powszechnie znane. Zainteresowani uczeni (także z innych kontynentów) przyjeżdżali do laboratorium dla zapoznania się z nimi i oglądania ich. Prac naukowych ogłosił drukiem ponad 80, głównie z dziedziny anatomii porównawczej układu nerwowego u Cephalopoda i Crustacea. W roku 1968 był wyróżniony zaproszeniem do odczytu w Royal Society w Londynie. Do ostatniej chwili trwał w pracy naukowej — ostatnia jego praca wyszła w roku jego śmierci — 1970. W naszym Towarzystwie wygłosił w 1969 r. na zebraniu publicznym odczyt o stosunku Darwina do jego zwolenników i przeciwników.

Prof. Alexandrowicz był wybrany jako: 1) czynny członek Polskiej Akademii Umiejętności, 2) czynny członek Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie, 3) członek korespondent Royal Society.

W 1955 r. przeszedł na emeryturę, pozostając w dalszym ciągu w pracy badawczej w ośrodku biologicznym w Plymouth, i otrzymywał stypendium od Royal Society, zaś w 1970 r. od Royal Biological Society. Wytrwał na posterunku mimo słabnących sił fizycznych niemal do zgonu. Jego przełożony i przyjaciel Sir Frederick Russel, któremu pomagał w jego pracy, uważał zmarłego za jednego z trzech światowej sławy biologów, zaś w Times'ie określa zmarłego jako „uczonego odznaczającego się głęboką wiedzą i szlachetnością charakteru, który używał natchnienia wielu”.

Prof. dr Jerzy Alexandrowicz zmarł 28. 10. 1970 r. Zostawił on nieukończonych 13 prac naukowych, które podejmą młodszy. Był wielkim uczonym, wielkim polskim patriotą, wspaniałym człowiekiem, przyjacielem uczącej się młodzieży, której pomagał w pracy naukowej. Był światłym profesorem w kraju, budowniczym oświaty tak w Polsce jako wiceminister jak na obczyźnie po wyjściu cało z nieludzkiej niewoli. Miał cechy dobrego żołnierza wolności, dobrego człowieka, mądrego prawego obywatela Rzeczypospolitej Polskiej.

Cześć Jego światłej pamięci!

Zapomniany polski uczony (1)

Poszukując materiałów do publikacji o szkołach junackich i szkołach młodszych ochotniczek, traślałem często na wzmianki o mjr prof. Jerzym Stanisławie Alexandrowiczu, który przez wiele lat był prawą ręką gen. W. Andersa w sprawach edukacji. Mało było o nim wiadomo, a wiadomości w naszych polskich archiwach były jeszcze skromniejsze od tych, które miałem w swojej prywatnej kolekcji dokumentów. Dużo jest natomiast wspomnień po prof. Jerzym Alexandrowiczu. Były te wspomnienia zamieszczane w wielojęzycznej prasie, szczególnie naukowej („Folia Morphologica”, 1971; także podzwonne wygłoszone 27/1/1971 przez dra W. Makarowicza w Bibliotece Centralnej Akademii Medycznej w Gdańsku w 3 miesiące po śmierci prof. Alexandrowicza).

Jerzy Stanisław Alexandrowicz urodził się 2 sierpnia 1886 roku w Stoczkach na Ziemi Radomskiej. Jego dziad, urodzony w 1819 roku i zmarły w 1894, studiował w Petersburgu, gdzie uzyskał stopień

Władysław E. Szkoda

wie. Nie bał się dziadek używać języka polskiego na odczytach (a język polski był wtedy zabroniony w zaborze rosyjskim). Ojciec ppłk J. S. Alexandrowicza był nadleśniczym. Młody Jerzy początkowo był kształcony w domu przez rodziców, potem wstąpił do IV Gimnazjum w Warszawie, które ukończył w 1904 roku. Zaraz po tym wstąpił na uniwersytet w Zurichu, gdzie studiował i pracował u słynnego zoologa, prof. Arnolda Langa. Tam też spotkał i zaprzyjaźnił się bardzo z prof. Michałem Reicherem, który wiele lat później dostarczył najważniejszych szczegółów o życiu prof. Alexandrowicza.

Już w tym okresie Jerzy Alexandrowicz wykazywał duże skłonności do pracy naukowej, przede wszystkim w dziedzinie biologii i medycyny, choć może niekoniecznie w takim porządku. Stopień naukowy uzyskał w Zurychu, a w Jenie stopień pierwszego doktora medycyny.

W 1913 r. zgłosił się do Armii

wielu innych odmawiał złożenia przysięgi na rzecz państw ościennych. Potem, w roku 1920, służy jako lekarz w szpitalu polowym, a następnie, w czasie wojny z bolszewikami, został lekarzem w 211 pułku kawalerii. Po wojnie wykładał na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. W roku 1928 przeniósł się do Lwowa, gdzie objął katedrę histologii i embriologii. W roku 1938 został wiceministrem w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, ale nie znosił panujących tam stosunków i wrócił do Wilna, gdzie został prorektorem, a później rektorem uniwersytetu. W międzyczasie prowadził prace w innych krajach m. in. w Niemczech, w Anglii (w Plymouth) i w stacji zoologicznej w Neapolu.

W roku 1939 prof. Alexandrowicz został zmobilizowany. Wkrótce dowiedział się, że jego żona zginęła 18 września w czasie bombardowania Warszawy (a nie jak mylnie podają niektórzy, że w Powstaniu Warszawskim). Później, w latach tułaczki, prof. Alexandrowicz wspominał, że naj-



941/KE

LEGITYMACJA

Dr. Jerzy ALEXANDROWICZ
jest lekarzem-kierownikiem I. Państwowej Kolumny Epidemicznej.

Kraków, dnia 25. czerwca 1919



Kierownik Państwowych Kolumn Epidemicznych
Lekarz podpułkownik

[Handwritten signature]

Legitymacja prof. Alexandrowicza z 1919 r., kiedy był kierownikiem 1 Państwowej Kolumny Epidemicznej im. Księcia Biskupa Adama Sapiehy. Wyraźnie widać, że już w owym czasie nazwisko profesora pisane było przez „x”, a więc nieprawdą jest — jak głoszą niektórzy — że zaczął to robić dopiero na Bliskim Wschodzie

„Kandydata Nauki”, a potem piastował w Polsce odpowiedzialne stanowiska, m. in. dyrektora Instytutu Pomologicznego w Warsza-

Serbskiej, gdzie służył tylko kilka miesięcy, ale napisał z tego okresu bardzo interesujący pamiętnik.

Zaciągnął się do Legionów i jak



Fot. J. Michalski

Prof. Alexandrowicz prowadzi wykład w wojsku

szczęśliwsze lata spędził w Wilnie na Uniwersytecie Stefana Batorego, razem z żoną Marią.

Po wejściu bolszewików i załwładnięciu przez nich całej Litwy, prof. Alexandrowicz dostał się do niewoli w (m. Kozielsko), która trwała 14 miesięcy. Został objęty amnestią i wstąpił do Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR, tworzonych pod dowództwem gen. W. Andersa. Objął funkcję naczelnego lekarza 5 Dywizji Piechoty. Z wyciągu jego służby wynika, że dnia 26 maja 1942 został kierownikiem Referatu Młodzieżowego w dowództwie Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR w Jangi-Jul. 28 października 1942 został Referentem Szkół Junackich w 1 Oddziale Sztabu, następnie w dowództwie Bazy Etapów i w dowództwie Armii Polskiej na

Wschodzie. 13 lutego 1942 został szefem Wydziału Oświaty APW, a 5 października 1944 — szefem Wydziału Oświaty 2 Korpusu (data w oryginalnym wyciągu ze służby różni się tu od dokumentu płk art. J. Lisa, który podaje datę rozkazu L.Dz. 7922/O.III/42 na 8/6/1942). Przez cały czas organizuje i, zależnie od warunków w jakich znalazły się oddziały, reorganizuje szkoły junackie i szkoły młodszych ochotniczek, wyznacza ich dowódców i nadzoruje ich pracę. Dobrał sobie świetnego zastępcę w osobie płk Ignacego Bobrowskiego. Później stanowisko to objął ppłk dypl. K. Rzyński.

Jako uczoney i profesor miał J. Alexandrowicz bliską styczność z młodzieżą i rozumiał ją dobrze.

(c.d.n.)

Zapomniany polski uczyony (2)

Od utraty żony każdy nowy etap wędrówki uważał za kolejny okres przejściowy.

Prof. Alexandrowicz nie widział potrzeby „ochotniczego” podpisywania wstąpienia i składania przysiężenia na rzecz brytyjskiego suwerena. Za to właśnie został przesłany do specjalnego obozu dla „Recalcitrants”.

Specjalny obóz dla „opornych” stniał wtedy w Szkocji w Castle-town koło Thurso. Podobno wy-

Władysław E. Szkoda

Polskiej Armii na Zachodzie. Ppłk J. Alexandrowicz osobiście napisał list do gen. K. Wiśniowskiego, w którym kwituje rozmowę z generałem i sprawę własnego ewentualnego wyjazdu do innego kraju (list datowany jest 22/3/47). W oficjalnym piśmie ppłk dypl. Dudzińskiego z dnia 19 października 1948 do ppłk. J. S. Alexandrowicza, zostaje on zdemobilizowany

kuszających perspektyw, prof. Alexandrowicz na sugestie powrotu do komunistycznej Polski odpowiedział odmownie.

Prof. Alexandrowicz, chociaż sam miał sporo kłopotów z marszem „pod prąd”, zagrzewał innych do ciągłej pracy i nieprzerwanego wysiłku. Bardzo wzruszający list dostał od swego byłego podwładnego, który wyjeżdżał do Polski, do swej rodziny, z obozu No 98 — Polish Repatriation Camp, n/r Cumnock, Ayrshire. Płynąć miał do Polski na statku „Eastern Prince” dnia 3 sierpnia 1947 (Autor — oficer, por. Stanisław Jędrzewski). Profesor zagrzewał go do pracy i dodawał otuchy. Po demobilizacji, profesor został zmuszony do podjęcia pracy w charakterze robotnika rolnego. Próbował znaleźć na własną rękę lepszą pracę. Ciężko mu to szło, aż do momentu gdy przyjaciele z Neapolu dowiedzieli się o jego problemach i nawiązali natychmiastowy kontakt ze stacją morską w Plymouth, a ta właśnie, otworzyła mu z powrotem drzwi, by mógł powrócić do poprzednich zainteresowań. Profesor podjął tu badania nad układami bezkręgowców, m. in. analizując nieznane wcześniej receptory mięśniowe u raków. W badaniach tych rozwinął swą własną metodykę.

Nie zaniedbał pracy pedagogicznej, którą cenił na równi z nauką. Do swoich wykładów przygotowywał się godzinami. Starał się popierać wykłady op. epidiaskopem albo przezroczami. Mówił krótko i zwięźle. Był zawsze opanowany i wywód prowadził przejrzyście. Przez uczonych Anglików otoczony był wielkim szacunkiem. Był członkiem Royal Society, od którego otrzymywał stypendium. Jego prace i osiągnięcia zyskały najwyższe uznanie także w Ameryce. W Polsce został wybrany jako czynny członek Polskiej Akademii Umiejętności. Był także członkiem PTNO, gdzie w roku 1969 wygłosił odczyt o stosunku Darwina do swych zwolenników i przeciwników.

Na krótko przed śmiercią profesor wysłał listy pożegnalne do swych przyjaciół. Między innymi jest list z pieczęcią pocztową

TO DR. J. S. ALEXANDROWICZ — WHOSE SUPERB ANATOMICAL STUDIES OF CRUSTACEAN CARDIAC SANGLIA, PERICARDIAL ORGANS AND PROPRIOCEPTORS, AND HIS SHREWD DEDUCTIONS CONCERNING THEIR FUNCTIONS, HAVE PROVIDED A HOST OF PROBLEMS FOR COMPARATIVE PHYSIOLOGISTS — A SMALL TOKEN OF AFFECTION AND REGARD FROM SOME OF HIS MANY FRIENDS ACROSS THE SEA.

Frank A. Belamiech
Department of Zoology
University of California
San Diego, La Jolla, California

Charles Edwards
UNIVERSITY OF MINNESOTA
The Medical School
Minneapolis 14

David Potter
Neurophysiology Laboratory
Department of Pharmacology
Harvard Medical School
Boston, Mass.

Theodore H. Bullock
Department of Zoology
University of California
Los Angeles

Carl H. Fagundes
Department of Physiology, University of
Utah College of Medicine, Salt Lake
City, Utah.

Ladd Prosser
Physiology Department
Burrill Hall
University of Illinois
Urbana, Illinois

Brian M. Fuchs
CALIFORNIA INSTITUTE OF TECHNOLOGY
PASADENA, CALIFORNIA

Edwin J. Furman
Neurophysiological Laboratory
Harvard Medical School

Ralph S. Smith
Department of Zoology
University of California,
Berkeley, Calif.

Donald Kennedy
Stanford University
Stanford, California

Melvin J. Cohen
Department of Biology
University of Oregon
Eugene, Oregon

Stephen W. Kuffler
Neurophysiology Laboratory
Department of Pharmacology
Harvard Medical School
Boston, Mass.

Robert M. Lauder
Department of Zoology
272 Gibbs Laboratory
Yale University
New Haven, Connecticut

Ian Wilson Cooke
Biological Laboratories
Harvard University
Cambridge, Massachusetts

Edward Kravitz
Neurophysiology Laboratory
Department of Pharmacology
Harvard Medical School
Boston, Mass.

John H. W. Slack
Biological Laboratories
Harvard University
Cambridge 38, Mass.

Roger Eckstein
The Biological Labs
Harvard University
Cambridge, Massachusetts

Donald M. Maynard
Department of Zoology, The University of
Michigan, Ann Arbor, Michigan. U.S.A.

Carl H. Fagundes
CALIFORNIA INSTITUTE OF TECHNOLOGY
PASADENA, CALIFORNIA

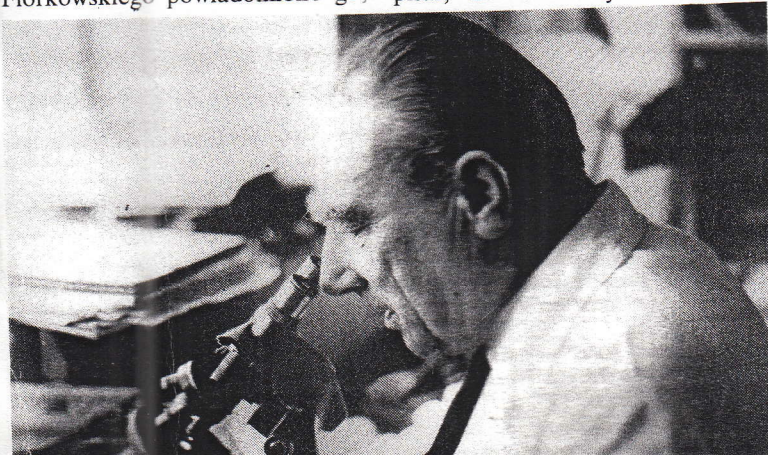
Hołd uczonych amerykańskich dla prof. Alexandrowicza

wieziono z niego do Polski siłą ponad 100 żołnierzy. Kierowano tam żołnierzy, którzy domagali się wypelnienia ustaleń wynikających z normalnej procedury demobilizacyjnej. Niżej podpisany swoją deklarację podpisał dopiero w roku 1948, i w kilka miesięcy później sam został zdemobilizowany.

W każdym razie ppłk dr J. S. Alexandrowicz na pismo ppłk dypl. Dudzińskiego odpowiedział, że do PKPR nie wstąpi, a do Polski nie wyjedzie. Pismem L.Dz. 963/EW/II/47 z dniach 17 marca 1948 podpisanym przez mjr Florkowskiego powiadomiono go,

z Polskich Sił Zbrojnych (a nie z Armii Brytyjskiej). List ten podkreśla również, że PKPR został stworzony decyzją polskich i brytyjskich czynników, a ośrodek demobilizacyjny, który zwalnia żołnierzy polskich, nie posiada żadnych uprawnień do wprowadzania takich czy innych zmian!

Sporo wcześniej, bo 29 listopada 1945, prof. Alexandrowicz otrzymał list od prof. T. M. Olbrychta, w którym autor „kursu” prof. Alexandrowicza do powrotu do kraju, do dobrych warunków i do starych przyjaciół. Prof. Olbrycht m. in. pisał, że Uniwersytet Lwowski



Zapomniani polski uczoney (2)

Od utraty żony każdy nowy etap wędrówki uważał za kolejny okres przejściowy.

Prof. Alexandrowicz nie widział potrzeby „ochotniczego” podpisywania wstąpienia i składania przyrzeczenia na rzecz brytyjskiego suwerena. Za to właśnie został odesłany do specjalnego obozu dla „Recalcitrants”.

Specjalny obóz dla „opornych” stniał wtedy w Szkocji w Castleown koło Thurso. Podobno wy-

Władysław E. Szkoda

Polskiej Armii na Zachodzie. Ppłk J. Alexandrowicz osobiście napisał list do gen. K. Wiśniowskiego, w którym kwituje rozmowę z generałem i sprawę własnego ewentualnego wyjazdu do innego kraju (list datowany jest 22/3/47). W oficjalnym piśmie ppłk dypl. Dudzińskiego z dnia 19 października 1948 do ppłk. J. S. Alexandrowicza, zostaje on zdemobilizowany

kuszających perspektyw, prof. Alexandrowicz na sugestie powrotu do komunistycznej Polski odpowiedział odmownie.

Prof. Alexandrowicz, chociaż sam miał sporo kłopotów z marszem „pod prąd”, zagrzewał innych do ciągłej pracy i nieprzerwanego wysiłku. Bardzo wzruszający list dostał od swego byłego podwładnego, który wyjeżdżał do Polski, do swej rodziny, z obozu No 98 — Polish Repatriation Camp, n/r Cumnock, Ayshire. Płynąć miał do Polski na statku „Eastern Prince” dnia 3 sierpnia 1947 (Autor — oficer, por. Stanisław Jędrzewski). Profesor zastanawiał go do pracy i dodawał otuchy. Po demobilizacji, profesor został zmuszony do podjęcia pracy w charakterze robotnika rolnego. Próbował znaleźć na własną rękę lepszą pracę. Ciężko mu to szło, aż do momentu gdy przyjaciele z Neapolu dowiedzieli się o jego problemach i nawiązali natychmiastowy kontakt ze stacją morską w Plymouth, a ta właśnie, otworzyła mu z powrotem drzwi, by mógł powrócić do poprzednich zainteresowań. Profesor podjął te badania nad układami bezkręgowców, m. in. analizując nieznane wcześniej receptory mięśniowe u raków. W badaniach tych rozwinął swą własną metodykę.

Nie zaniedbał pracy pedagogicznej, którą cenil na równi z naukową. Do swoich wykładów przygotowywał się godzinami. Starał się popierać wykłady np. cyfryczkami albo przezroczkami. Mówił krótko i zwięźle. Był zawsze opanowany i wywód prowadził przejrzysto. Przez uczonych Anglików otoczony był wielkim szacunkiem. Był członkiem Royal Society, od którego otrzymywał stypendium. Jego prace i osiągnięcia zyskały najwyższe uznanie także w Ameryce. W Polsce został wybrany jako czynny członek Polskiej Akademii Umiejętności. Był także członkiem PTNO, gdzie w roku 1969 wygłosił odczyt o stosunku Darwina do swych zwolenników i przeciwników.

Na krótko przed śmiercią profesor wysłał listy pożegnalne do swych przyjaciół. Między innymi jest list z pieczęcią pocztową

TO DR. J. S. ALEXANDROWICZ — WHOSE SUPERB ANATOMICAL STUDIES OF CRUSTACEAN CARDIAC GANGLIA, PERICARDIAL ORGANS AND PROPRIOCEPTORS, AND HIS SHREWD DEDUCTIONS CONCERNING THEIR FUNCTIONS, HAVE PROVIDED A HOST OF PROBLEMS FOR COMPARATIVE PHYSIOLOGISTS — A SMALL TOKEN OF AFFECTION AND REGARD FROM SOME OF HIS MANY FRIENDS ACROSS THE SEA.

Frank A. Belantsek
Department of Zoology
University of Illinois at Chicago
Chicago, Illinois

Mark Edwards
UNIVERSITY OF MINNESOTA
THE MEDICAL SCHOOL
MINNEAPOLIS 14

David Potter
Neurophysiology Laboratory
Department of Pharmacology
Harvard Medical School
Boston, Mass.

Theodore H. Bullock
Department of Zoology
University of California
Los Angeles

Carl H. Franke
Department of Physiology, University of
Utah College of Medicine, Salt Lake
City, Utah.

Ladd Prosser
Physiology Department
Burrill Hall
University of Illinois
Urbana, Illinois

Brian M. G. Smith
CALIFORNIA INSTITUTE OF TECHNOLOGY
PASADENA, CALIFORNIA

Edwin J. Tinsley
Neurophysiological Laboratory
Harvard Medical School
Boston, Mass.

Ralph C. Smith
Department of Zoology
University of California,
Berkeley, Calif.

Melvin J. Cohen
Department of Biology
University of Oregon
Eugene, Oregon

Donald Kennedy
Stanford University
Stanford, California

Stephen B. Kuffler
Neurophysiology Laboratory
Department of Pharmacology
Harvard Medical School
Boston, Mass.

Talbot Whitman
Department of Zoology
272 Gibbs Laboratory
Yale University
New Haven, Connecticut

Ian Wilson Cooke
Biological Laboratories
Harvard University
Cambridge, Massachusetts

Edward Kravitz
Neurophysiology Laboratory
Department of Pharmacology
Harvard Medical School
Boston, Mass.

John H. W. Slack
Biological Laboratories
Harvard University
Cambridge 38, Mass.

Roger Eckert
The Biological Labs
Harvard University
Cambridge, Massachusetts

Donald M. Maynard
Department of Zoology, The University of
Michigan, Ann Arbor, Michigan. U.S.A.

Carl H. Franke
California Institute of Technology
Pasadena, California

Hołd uczonych amerykańskich dla prof. Alexandrowicza

wieziono z niego do Polski siłą ponad 100 żołnierzy. Kierowano tam żołnierzy, którzy domagali się wypełnienia ustalenych wyników z normalnej procedury demobilizacyjnej. Niżej podpisany swoją deklarację podpisał dopiero w roku 1948, i w kilka miesięcy później sam został zdemobilizowany.

W każdym razie ppłk dr J. S. Alexandrowicz na pismo ppłk dypl. Dudzińskiego odpowiedział, że do PKPR nie wstąpi, a do Polski nie wyjedzie. Pismem L.Dz. 963/EW/II/47 z dniach 17 marca 1948 podpisanym przez mjr Florkowskiego powiadomiono go,

z Polskich Sił Zbrojnych (a nie z Armii Brytyjskiej). List ten podkreśla również, że PKPR został stworzony decyzją polskich i brytyjskich czynników, a ośrodek demobilizacyjny, który zwalnia żołnierzy polskich, nie posiada żadnych uprawnień do wprowadzania takich czy innych zmian!

Sporo wcześniej, bo 29 listopada 1945, prof. Alexandrowicz otrzymał list od prof. T. M. Olbrycha, w którym autor „kusi” prof. Alexandrowicza do powrotu do kraju, do dobrych warunków i do starych przyjaciół. Prof. Olbrycht m. in. pisał, że Uniwersytet Lwowski

że w związku z zarządzeniem War Office (a nie polskiego ministerstwa), ppłk J. S. Alexandrowicz został przeniesiony do „Camp No 1 — Recalcitrant Camp Castleown n/r Thurso” i 18 listopada 1947 został skreślony z ewidencji

znajduje się we Wrocławiu, że największy ośrodek medycyny sądowej znajduje się teraz w Krakowie, uczelnia wileńska znalazła swe nowe miejsce w Toruniu, a w Gdańsku powstała akademia medyczna. Mimo tak —

noszącą datę zgonu; w którym pisze, że oczekuje śmierci i przywita ją jak przyjaciela.

Opublikował razem ponad 80 rozpraw i artykułów w różnych językach, drukiem ogłosił swą pierwszą pracę po niemiecku — „Zur Kenntniss des Sympatischen Nerwen Systems des Crustaceen”, Jenaische Ztschr., XLV 1909, która do dziś jest stale uważana za wartościową i na którą to powołują się uczeni z wielu krajów. Rok później ogłosił we „Wszechświecie” (1910 r.) pracę „O anatomicznych aparatach nerwowych”.

Są odkrycia, które noszą jego imię. Trzynaście dociekań pozostało do ukończenia swym młodszym kolegom w Plymouth. Prace

swoje w większości ilustrował własnymi kolorowymi rysunkami (jego ciotka, Zofia Stankiewicz, była w swoim czasie znaną graficzką). Wiele jego rysunków do dziś znajduje się w Marine Biological Laboratory w Plymouth (Anglia). Jego nazwisko dotąd jest znane w angielskim środowisku naukowym, ale nie między Polakami (tu, oczywiście, są wyjątki). Może nowe władze upomną się o sprawiedliwość i uznanie dla tego wielkiego człowieka?

Dlaczego jest on tak bardzo wyobcowany? Przecież jego imię znają uczeni na całym świecie — dlaczego Polacy nie umieją cenić swego rodaka?

Zasługi prof. J. Alexandrowicza**Początki polskiego szkolnictwa w W. Brytanii**

Poszukując materiałów na temat szkół junackich i szkół młodszych ochotniczek trafiałem często na nazwisko prof. Jerzego Alexandrowicza. Niestety, wiadomości o nim były skąpe, choć przecież był to wybitny naukowiec, jeden z tych, którym dzieci i młodzież, wywieziona do Związku Sowieckiego, zawdzięczała tak wiele.

Jerzy Alexandrowicz był bowiem kierownikiem Referatu do spraw Młodzieży. Na stanowisko to został wyznaczony z dniem 8.6.1942 r., a więc kiedy Wojsko Polskie było jeszcze w Jangi-Jul w Rosji. Od tego momentu stał się prof. Alexandrowicz prawą ręką gen. Władysława Andersa w sprawach oświaty 2 Korpusu.

Oczywiście, jeśli chodzi o początki szkolnictwa w Rosji, to nie można wszystkich zasług przypisywać li tylko wojsku, choć prawdą jest, że na siatce organizacyjnej wojska wszystko wychodziło sprawniej. Trzeba jednak pamiętać o wielkim wkładzie w tym zakresie władz cywilnych, m. in. ambasadora Kota, którego wysiłki w tym zakresie są ogromne.

Obejmując swoje obowiązki prof. Alexandrowicz starał się, by szkołami objęto jak najwięcej polskich dzieci. Tak powstają szkoły junackie — chłopców we Wreskoje (wrzesień 1941) i dziewcząt w Guzar, już pod nazwą Młodszych Ochotniczek (rozkaz nr 10 podpisany przez d-cę Ośrodka zap. Armii płk dypl. Leona Koca, datowany 26.02.1942 r.). Później powstały inne szkoły, m. in. w Karlin-Batasz.

Na Bliskim Wschodzie szkoły musiano przeorganizować, co oczywiście w tamtych warunkach nie było łatwe.

Trzeba było wyznaczyć dowódcę całej naszej oświaty. Padło nazwisko ppłka Ignacego Bobrowskiego, dobrego i doświadczonego organizatora i znawcy młodzieży, chociaż trochę szorstkiego i czasami nie przebiegającego w słowach. Wyniki były świetne. To był czas tworzenia i mjr prof. J. S. Alexandrowicz zdawał sobie z tego sprawę... Starał się o awanse szeregowych nauczycieli i wykładowców na PRO (Public Relation Officer). Gen. Anders usłuchał swego doradcy i zaufanego oficera w tej sprawie.

Stuchał też i mjr Alexandrowicz swoich podwładnych, szczególnie jeśli chodziło o rodzaje tworzonej szkoły, tak kadencjonalnej, jak żeńskich, zawodowych i powszechnych, uważając te ostatnie za szczególnie ważne. Często towarzyszył gen. Andersowi w wizytacjach, gdy było ono uzasadnione (zob. Kronika D-twa Szkół na

Władysław Szkoda

Bliskim Wschodzie — 16/1/46). Wielu oficerów przydzielano z niewoli do funkcji szkolnych z takim skutkiem że nauka w szkołach schodziła na dalszy plan, a służba i (dziecinne) podejście do spraw wojskowych brało górę nad lekcjami. Do tego oczywiście dochodziła niepewność o własne losy, jak i o dalsze losy szkół przed i po ewakuacji do Wielkiej Brytanii. Płk Alexandrowicz w swoich „Notatkach służbowych” do gen. Andersa starał się w bardzo dyplomatyczny sposób powiadomić go o tych problemach, niekorzystnie wpływających na ogólny stan szkół jak i psychiczny stan dzieci i młodzieży, tym bardziej, że wielu dobrych wykładowców, w tej sytuacji zaczęło opuszczać szkoły, a to z kolei było szybko wykorzystywane dla dawania „posad” wyższym oficerom z niewoli.

Następny problem to wysyłanie szkół do Wielkiej Brytanii wcześniej niż zaplanowano, np. Szkoły Handlowej — wyjazd nastąpił w czerwcu, a we wrześniu nauki jeszcze nie rozpoczęto. Sytuację pogarszała słaba znajomość angielskiego i brak ogólnego rozeznania. Zdarzało się, że szkoły po przyjeździe były zatrudniane do rozmaitego rodzaju robót nic z nauką nie mających wspólnego, tak było np. ze szkołą 5 Karpackiej Dywizji Piechoty (zob. „Notatkę Służbową” od ppłka J. Alexandrowicza do d-cy 2 Korpusu, Londyn, dnia 11.9.1946).

W dalszym ciągu ppłk J. Alexandrowicz walczył na wszystkich odprawach z mentalnością „zupaków”. W drugim punkcie wspomnianej „Notatki” prosił gen. Andersa o osobistą interwencję w sprawie naruszania kompetencji czynników wojskowych i ingerencje w sprawy czysto szkolne. Prosił też, by gen. Anders interweniował przeciw wyznaczaniu oficerów o niskich kwalifikacjach akademickich, gdyż odkryto, że w niektórych wypadkach wyżywiali się w „dowodzeniu”. Pod koniec tej samej notatki płk J. Alexandrowicz pisze, że ma plan, by około 900 studentów mogło dostać się do polskiej politechniki, gdzie chciałby utworzyć również wydział ekonomiczno-handlowy. Takie były wtedy plany, ale wszystko zależało od władz brytyjskich.

Powyższa notatka miała dwie strony, natomiast „Notatka służbowa” z 20 września 1946 r. jest dwa razy dłuższa. Porusza w niej, ten wytrwały szermierz spraw młodzieżowych, sposób rozumienia pewnych wyrażań i zwrotów angielskich, które nie odpowiadały polskimi tłumaczeniami.

których nieumiejętne używanie może spowodować wiele nieporozumień (np. tłumaczenie przez wyższych oficerów „education” jako szkolenie, a nie oświata/edukacja wprowadzało zamęt). Tworzono przerosłe aparaty administracyjne przy jednoczesnym braku nauczycieli, wykładowców i inspektorów — problem, który ppłk J. Alexandrowicz poruszał już w „Notatce” z dnia 29 sierpnia 1946 do szefa Sztabu Głównego, porównawczo zestawiając liczbę etatów w dywizji — 73, a tylko nieliczną ich część — sześć — w komórce oświatowej. Nic też dziwnego (w opinii ppłk J. Alexandrowicza), że zaistniało zagrożenie przerostem korpusu oficerskiego. Takie problemy przeddemobilizacyjne były szczególnie widoczne u nauczycieli szeregowych. Prof. Alexandrowicz robił co mógł, włącznie z próbą ustalenia stałego wpływu gotówki z „Interim Treasury Committee”.

Dalej, pisze on między innymi, iż zaistniało dziwne zjawisko „gania” Polaków z różnych komitetów i komisji do „War Office” z coraz to innymi pomysłami „edukacyjnymi”, bez żadnej koordynacji i konsekwencji. Przeszkadzało to bardzo naszym przyjaciółom Anglikom, jak gen. Paget, płk Nesbitt, książę Atholl i inni (patrz str. 3, u góry). Gen. S. Kopański miał np. projekt, by wszystkich studentów żołnierzy skupić przy RAST, kładąc przy tym nacisk na stworzenie obozu akademickiego. Plan gen. Kopańskiego przewidywał pozostawienie we Włoszech 200-400 studentów dla dokończenia rozpoczętych studiów. W dalszym, 2 punkcie, miało być wziętych z 2 Korpusu 800 studentów-żołnierzy (ponad 500 studentów więcej niż oryginalnie przewidywano). Punkt 3 przewidywał zorganizowanie przy szpitalu angielskim „Teaching Hospital” dla starszych studentów medycyny; 4 punkt — tworzenie „transit camps” (obozów akademickich), czym wielce był zainteresowany „Interim Treasury Committee”, gdyż w takich centrach mogliby wykladać polscy profesorowie. Przewidywane były wydziały m. in.: przyrodniczy, medyczny, ekonomiczny. Prof. J. Alexandrowicz prosił także gen. Andersa o interwencję w wewnętrzne sprawy oświaty w wojsku, a to przez poprawę jej organizacji, obsady personalnej i wyrównanie poborów wykładowców, jako jeden z punktów „W sprawach do poruszenia z władzami brytyjskimi” (gen. McLeod, gen. Lyne i inni). W ostatniej części poruszone zostały sprawy studiów wyższych.

to więcej, bo niżej podpisany posiada trzecią notatkę datowaną 9 października 1946 — do szefa Sztabu Głównego, podpisaną przez ppłk J. Alexandrowicza, która mówi o otrzymaniu przez niego rozkazu przenoszącego go do 1 Korpusu do Szkocji. Pamiętać tu należy, że około 6.000 żołnierzy było w tym czasie na kursach szkół powszechnych, 3.500 w szkołach średnich, około 1.200 żołnierzy było na wyższych studiach i około 1.500 żołnierzy na różnych kursach zawodowych. Wydział Oświaty działał bardzo efektywnie, działały w pełni biblioteki — około 220.000 tomów rozprowadzono po jednostkach wojskowych i obozach („camps”). Dlatego tak bardzo martwił się Profesor o to, by nie marnować swego i innych wieloletniego wysiłku.

Jeszcze we Włoszech, w 1945 r. profesor złożył projekt rozwinięcia szkolnictwa na większą skalę na terenie Włoch. Zwracał uwagę przed swoim odejściem do Szkocji na istnienie w Armii Brytyjskiej przepisów, które mogłyby umożliwić zwiększenie liczby etatów oświatowych, opierając się na brytyjskim „Reliese Period”. W pol-

skim sztabie tego nie rozumiano. Niektórzy wyżsi oficerowie byli wciąż nastawieni na to, że dojdzie do dalszych działań bojowych (stąd też instrukcje szkoleniowe!). W końcu swej „Notatki” z 9 października 1946 podaje prof. Alexandrowicz receptę na uzdrowienie organizacyjne i poprawienie atmosfery.

Szkoła w Cawthorne (ex Matino) otrzymała od zastępcy Szefa Sztabu Głównego rozkaz L.Dz. 1746/Opiek./46/III z datą 30 października 1946, zawiadamiający o oficjalnym ustąpieniu ppłk prof. Jerzego Stanisława Alexandrowicza ze stanowiska Delegata Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego na 2 Korpus i ze stanowiska Szefa Wydziału Oświaty 2 Korpusu. Szkoła wysłała do prof. J. Alexandrowicza list w uznaniu jego zasług w dziedzinie oświaty i edukacji. List ten podpisali sekretarz Rady Pedagogicznej mgr B. Sokołowski, przewodniczący Rady Pedagogicznej kpt. mgr H. Staszewski oraz mgr N. Bacciareli, mgr Czartoryski i wielu innych, wśród których był dzisiejszy prof. dr J. Bujnowski z PUNO.